

# Sobota, Bandycki raj

Życie zmusza mnie do różnych świństw  
Ramionami wzruszam, tak jak każdy z nich  
Tylko Bogu ufam do końca  
I bandycki raj wciąż mi się śni  
Miejsce w którym są otwarte drzwi  
I niespokojna dusza może dalej żyć  
Spokojnie łapiesz bucha, kasujesz kwit  
No i lamusa nie widział nikt

To nie pragnienia gwiazdy z Vivy  
I tak nie poszłoby to w tv  
Chyba nie ma się co dziwić  
Przy stole tylko ci prawdziwi  
Popatrz,  
Tak wielu naraz zniknie  
Widział chłopca  
Sami szczęśliwi, chłopak  
Do góry głowa, zobacz  
Z blantami się nie chować  
Jak chcesz, możesz się częstować  
Bo nie ma się już czym przejmować  
Przecież, co tu żałować  
Skoro wszyscy i tak już na mecie  
Zero przypału, ręczę  
Kontroli zero  
A selekcjoner nie pozwoli wejść tu frajerom  
Lecz co to za dzieło  
Raj bez damskich zachwyków  
Spokojnie panowie  
Panie kochają bandytów

Życie zmusza mnie do różnych świństw  
Ramionami wzruszam, tak jak każdy z nich  
Tylko Bogu ufam do końca  
I bandycki raj wciąż mi się śni  
Miejsce w którym są otwarte drzwi  
I niespokojna dusza może dalej żyć  
Spokojnie łapiesz bucha, kasujesz kwit  
No i lamusa nie widział nikt

Takiego miejsca w ogóle nie ma  
To tylko chyba już marzenia  
Nie zaznać bólu i cierpienia  
Wielu ma wiele do stracenia  
Ziomuś, nie próbuj nikogo oceniać, znowu  
To tylko pomówienia wrogów  
I mogą wpędzić cię do grobu  
Wystarczy byle powód  
Ty chyba nie znasz tych zajobów  
Wiec skur\* się zachowuj grzecznie  
Obierzesz zły azymut  
I zrobi się niebezpiecznie  
Ja będę marzył i śnił  
Kolejny dzień koniecznie  
A jeśli starczy mi sił  
Spełni się sen – bajecznie  
Odnaleźć przestrzeń i raj dla ziomów  
Choćby tylko w tej piosence  
Boże dopomóż

Życie zmusza mnie do różnych świństw  
Ramionami wzruszam, tak jak każdy z nich  
Tylko Bogu ufam do końca  
I bandycki raj wciąż mi się śni

Miejsce w którym są otwarte drzwi  
I niespokojna dusza może dalej żyć  
Spokojnie łapiesz bucha, kasujesz kwit  
No i lamusa nie widział nikt  
/2x